

# Józef Wiesław Rosłon

---

"Das Evangelium ein jüdisches Buch?  
Eine Einführung in die jüdischen  
Wurzeln des Neuen Testaments",  
Alexander Ronai, Hedwig Wahle,  
Freiburg-Basel-Wien 1986 : [recenzja]

---

Collectanea Theologica 57/4, 186-189

---

1987

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

kramentalne rozumienie świata przez objawienie Chrystusa rozwiązuje aporie teodycei. Tak pozytywne, jak i negatywne przejawy stworzeń są wyrazem obecności Boga w świecie, nawet przeżywanie Jego nieobecności w tzw. „ciemnej nocy” u mistyków. Nie ma sprzeczności teologii stworzenia z teologią krzyża.

W ostatnim rozdziale (VI) dwie sprawy są poruszone: 1° Zostaliśmy już znalezieni przez Boga (Dz 17, 27 n.) zanim odkrywamy Jego ślady, bo objawił się w mądrości wcielonej w stworzeniach i oczekującej przed naszymi drzwiami (Syr 15, 21; Md 6, 14; Rz 1, 18 nn.) oraz 2° konieczność stosowania nowej pedagogiki, by otaczający świat przestał być czymś bezosobowym, narzędziowym, do którego podchodzi się tylko konsumpcyjnie.

Symboliczne widzenie rzeczywistości gwarantuje, zdaniem autora, troskliwe, pełne szacunku i odpowiedzialności obchodzenie się z nią. Wzorem takiego podejścia do świata był św. Franciszek, według relacji Tomasza z Celano: „Po drodze znaków, które są wyciśnięte na rzeczach, szedł on, Franciszek, wszędzie za umiłowanym Panem i ze wszystkiego czynił drabinę, by przy jej pomocy dojść do Jego tronu” (*Leben und Wunder des heiligen Franziskus von Assisi*, w: *Franziskanische Quellenschriften*, t. V). A Ernesto Cardenal mawiał, że wszędzie znajdujemy „inicjały Boga, a wszystkie istoty stworzone są miłosnymi listami Boga do nas” (*Das Buch von der Liebe*, Wuppertal 1985, 28).

Książka jest niewielka, lecz zawiera wiele głębokich i skondensowanych myśli, będących oryginalnymi przemyśleniami autora, który obok głębokiego zaangażowania wewnętrznego potrafi mieć wnikliwe i obiektywne spojrzenie na rozważane zagadnienia.

o. Józef Wiesław Roston OFMConv., Warszawa

Alexander RONAI, Hedwig WAHLE, *Das Evangelium ein jüdisches Buch? Eine Einführung in die jüdischen Wurzeln des Neuen Testaments*, Freiburg-Basel-Wien 1986, s. 190 (*Herderbucherei*, t. 1298).

Książka w wydaniu kieszonkowym jest interesująca zarówno ze względu na autorów, jak i układ treści. Napisało ją dwoje ludzi pochodzenia żydowskiego, pracujących od lat w Wiedniu, zajmujących się relacjami między chrześcijaństwem i żydostwem, a jednak reprezentujących osobście dwie odrębne strony w dialogu, zgodnie ze swoimi przekonaniem: on — żydowską, ona — chrześcijańską. Aleksander Ronai urodzony na Węgrzech, z zawodu kupiec, z wykształceniem rabińskim we Frankfurcie n. Menem, przeżył czasy hitlerowskie w Anglii, „odkrył” na studiach „żydowskiego” Jezusa i nici wiążące chrześcijaństwo z judaizmem, napisał tekst do filmu o Jezusie wyreżyserowanego dla telewizji austriackiej przez jezuitę Reinholda Iblackera z Monachium i wyświetlanego w 1983—1984. Natomiast siostra Hedwig Wahle, wiedenka, również od 1938 r. w Anglii, matematyczka i fizyczka, wychowana po katolicku, wstąpiła w 1955 r. do zgromadzenia zakonnego NMP z Syjonu, zdobyła doktorat z judaistyki, od 1974 r. jest dyrektorką administracyjną Komisji Koordynującej dla Wspólnoty Chrześcijańsko-Żydowskiej w Wiedniu.

Książka napisana została w dwugłosie żydowsko-chrześcijańskim, z osobnym omówieniem każdego tematu z punktu widzenia żydowskiego czytelnika Nowego Testamentu przez A. Ronai i z punktu widzenia odbiorcy chrześcijańskiego, wierzącego, przez H. Wahle. Ma to być przyczynkiem do wzajemnego lepszego poznania i zrozumienia się. Żydowskie rozumienie poszczególnego tematu jest podawane w pierwszej kolejności, następnie objaśnienie chrześcijańskie (katolickie), które nie jest repliką na poprzednie, lecz uwydatnieniem zwykle innych aspektów interesujących odbiorców orędzia chrześcijańskiego Ewangelii. W ten sposób rozszerza się horyzont i wzbogaca o różne sposoby patrzenia na księgi.

We *Wprowadzeniu* z punktu widzenia żydowskiego jest mowa o wierze żydowskiej, a właściwie o księgach Biblii, która jest najważniejszym łącznikiem z chrześcijaństwem, o żydowskich świętych, o ugrupowaniach religijnych w czasach Jezusa, o Ewangelii jako dokumencie żydowskiej wiary (o Pra-Ewangelii hebrajskiej dla wierzących żydów) oraz w jaki sposób „chrześcijańska” była pierwotna gmina. W wyniku podkreśla się, że Jezus i Jego uczniowie byli głęboko wierzącymi żydami w łonie judaizmu, podobnie pierwsi chrześcijanie jerozolimscy, których wiara w zmartwychwstanie i powrót Jezusa jako Mesjasza nie była sprzeczna z wiarą żydowską. Dopiero żydów hellenistycznych, którzy zerwali z prawem Mojżeszowym, można nazwać „żydochrześcijanami”, gdy przyjęli (pogańsko) chrześcijańską naukę. Ze strony chrześcijańskiej przedstawione jest powstanie ewangelii synoptycznych i ich stosunek do hebrajskiego pra-źródła, oraz zagadnienie żydochrześcijan wraz z powstaniem nazwy „chrześcijanie” i stosunkiem pierwszych wyznawców Chrystusa do pragminy jerozolimskiej i innych żydów. I tak w dwugłosie ujęte zostały następujące tematy: dzieciństwo Jezusa; chrzest, nauka Jezusa; Jezus i Prawo; żydzi i poganie; Ostatnia Wieczerza i Eucharystia; rozdział chrześcijan od judaizmu. Trudno wchodzić w szczegóły, bo wymagałoby to zbyt obszernej relacji z tej książki. Interesujące i cenne dla strony chrześcijańskiej, dla chrześcijańskiego czytelnika wiadomości przekazane o żydowskich tradycjach, zwyczajach i rozumieniu tekstów biblijnych, jakie wchodzą do Nowego Testamentu i wiążą się z głównymi rysami ewangelicznego orędzia Jezusowego i z samą osobą, sposobem bycia i metodami nauczania Mistrza z Nazaretu. Zapewne z kolei dla czytelnika żydowskiego, który zechce zapoznać się z wykładnią katolicką podaną przez s. Jadwigę, zawiera ta publikacja rzeczy interesujące, które ujęte są w krótkim i treściwym obrazie myśli chrześcijańskiej rozwijanej na kanwie tekstów ewangelicznych. To faktycznie jest duży wkład w lepsze wzajemne poznanie się obu stron, odnalezienie podstaw i postaw wspólnych, a jednocześnie zrozumienie, co i jak wiele nas dzieli.

Obraz Jezusa i Jego nauki wynikający z wypowiedzi A. Ronai jest mniej więcej taki: Jezus żył i nauczał jako pobożny i oddany Prawu żyd, nie należał do żadnej z większych grup religijno-politycznych, zbierał wokół siebie „uczniów” jak faryzejscy rabin, ale nie miał zamiaru zakładać nowej religii poza judaizmem oficjalnym, Jego nauka mieści się w ramach ortodoksyjnych i jeśli wyciąć nawet z NT 452 miejsca i cytaty pochodzące z Biblii, nie zostanie jakiś zwarty przekaz nowej nauki. Zbierając dane na temat dzieciństwa, stwierdza Ronai, że Jezus miał bardzo pobożnych rodziców i wychowany był w takiej pobożności; ze spotkania w świątyni 12-letniego chłopca z uczonymi wynika, że musiał w Nazarecie zapoznać się z faryzejskim wykładem Biblii i tej metody sam się trzymać, stąd podziw słuchaczy. Z nadawanego potem tytułu „rabbi” wnioskuję, że Jezus musiał z pobożnością łączyć nieprzeciętną znajomość nauczania nie tylko w oparciu o słowo pisane, ale i metody ustnego przekazu. Jako dorosły mężczyzna miał też mocny podkład ustnej tradycji, w dyskusjach przejawiał wiele punktów zbieżnych z faryzeuszami, choć jednocześnie kroczył własną drogą w ramach zasadniczych prawd judaizmu. Nawijając do żydowskich zwyczajów, usiłuje wykazać, że Jezus miał na uwadze (jak i Jan Chrzciciel) tylko chrzest jako obrzęd nawrócenia i pokuty, a dopiero Paweł nadał temu obrzędowi nowe znaczenie związane z Jezusem jako Mesjaszem. Jezus regularnie uczęszczał do synagogi, nosił frędzle u piaszcza, w szabat modlił się w domu przy szabatniej wieczerzy, jak inni rabin, błogosławił dzieci, jako pobożny tradycyjny nauczyciel odczytywał i wykladał bieżące perykopy w synagodze. Nawet podana uczniom modlitwa *Ojczy nasz* zawiera tylko żydowskie, z Biblii wzięte elementy, spotykane w Kaddisz i w 18 błogosławieństwach (prośbach). Jezus żył i nauczał zgodnie z Prawem Mojżeszowym, temu poświęcony jest następny temat. Przykazanie miłości Boga i bliźniego głosił już Hillel, ale

Jezusa zasługą było specjalne podkreślenie jego ważności. Zresztą Jezus praktykował i głosił nie tylko tradycyjną naukę Pisma, lecz stosował się również do ustnej tradycji, jak nauczali faryzejscy uczeni w Piśmie z „katedry Mojżesza”. To, że w niektórych pojedynczych sprawach miał swoje zdanie odpowiadało również tradycji faryzeuszów. Podobnie jak oni widział w Prawie tylko środek, a nie cel; wspólne mieli i to, że bez miłosierdzia i miłości Prawo samo nie pomoże. Ewangelie mówią o wielu serdecznych i przyjaznych kontaktach z faryzeuszami. To, że w Ewangeliach faryzeusze często ukazani są jako obłudnicy, jest zdaniem Ronai wynikiem rzutowania wstecz przerysowanego obrazu faryzeuszów z czasów powstawania ewangelii już po rozdziale chrześcijan od judaizmu, gdy stosunek wzajemny stał się wrogi. Zwraca uwagę na wielkie zasługi tej grupy religijnej po zburzeniu świątyni dla zachowania tożsamości żydowskiej i religii i przekazania duchowego dziedzictwa aż do dzisiaj.

Odnosnie postawy Jezusa wobec pogan: Jezus podzielał z innymi grupami żydowskimi poglądy, że królestwo Boże jest bliskie; w nauczaniu zwracał się tylko do żydów, jak i inni rabin; określał pogan jako „psy”, unikał kontaktów z nimi, uważał, że zbawienie osiąga się idąc do Boga przez judaizm, nie uznawał Samarytan za „Żydów”. Paul Billerbeck zebrał w komentarzu do NT z midraszu i Talmudu aż 309 stron wypowiedzi rabinów równoległych do nauczania Jezusa. Kazanie na górze składa się z elementów, które odnaleźć można w Biblii i Talmudzie, chociaż jest oryginalną konstrukcją o trwałych wartościach ogólnoludzkich. Faktycznie, jak stwierdzili biskupi niemieccy, „kto spotyka Jezusa Chrystusa, spotyka judaizm” (28.4.1980). Dalej opisuje przebieg żydowskiej uczyt paschalnej, by stwierdzić, że taką była Ostatnia Wieczerza i że chrześcijaństwo z czasem we mszy zagubiło jej piękne obrzędy, iż poza symboliczną hostią i winem nie ma już faktycznie „uczyt”.

W ostatnim temacie — rozdzieleniu się żydów i chrześcijan — usiłuje Ronai pokazać, że sam Jezus nie różnił się od współczesnych Mu żydów w najważniejszych teologicznych pojęciach: uważał siebie tylko za proroka, a nie za Mesjasza, którego jako Syna Człowieczego widział też w postaci chwalebnej i mówił o nim zawsze w trzeciej osobie; siebie widział raczej jako Sługę Pańskiego cierpiącego. Przez swoje występowanie przeciwko możnym tego świata, głoszenie nadchodzącego królestwa Bożego, Mesjasza itp. pojęcia narażał się zarówno możliwym żydom, jak i wzbudzał obawy rzymskich władz, że popiera zelotów. Doszło do konfrontacji, mimo przestróg przyjaznych Mu ludzi wśród faryzeuszów, i właściwie skazany został z racji politycznych w doraźnym procesie bez wnikania głębszego w różnice poglądów z zelotami. Chrześcijanie dokonali szybko nowej interpretacji pojęć żydowskich używanych przez Jezusa, jak Mesjasz, Syn Człowieczy, Syn Boży, Królestwo Boże itd., czego prawowierni żydzi nie mogli uznać. Gdy Paweł zaczął przyjmować pogan do Kościoła i zwalniać ich z zachowania Prawa Mojżeszowego, które on sam i chrześcijanie pochodzący z żydów zachowywali, doszło ostatecznie do rozdziału. Antyżydowskie akcenty w ewangeliach są odbiciem sytuacji już po rozdziale.

Podwójny epilog, żydowski i chrześcijański, moim zdaniem, jasno oddaje nastawienie umysłowe obu dialogujących tu stron. Ronai krótko w nim ujmując dyskusję Jezusa z Samarytanką, by wydobyć jedną tylko myśl, którą popiera cytatem Franza Rosenzweiga: „Czy Jezus był Mesjaszem, okaże się, gdy Mesjasz przyjdzie”. Natomiast s. Wahle mówi o dwutysiącletnim rozdziale, o żydowskim podłożu Nowego Testamentu, o szczęśliwie przezwyciężonej wrogości, chociaż pozostaje różnica w wierze, o gotowości uznania drogi partnera dialogu za własną. W tym duchu potwierdzeniem są przytoczone przez nią wypowiedzi z prelekcji, jaką miał w Wiedniu w listopadzie 1985 r. Szalom Ben-Chorin, że najlepiej możemy sobie pomagać jako żydzi i chrześ-

cyjanie, świadcząc wzajemnie o swojej wierze wobec drugiej strony i nie ukrywając swej niewiary, czyli stawiając sobie pytania i dając odpowiedzi.

W książce takie odpowiedzi starała się dawać s. Hedwig Wahle na wyżej zebrane poglądy żydowskie Ronaia, wyznając przekonania katolickie.

o. Józef Wiesław Roston OFMConv., Warszawa

Clemens THOMA, *Christliche Theologie des Judentums*, wprowadzenie — David Flusser, Aschaffenburg 1978, Paul Pattloch Verlag, s. 300 (*Der Christ in der Welt*, seria VI: *Das Buch der Bücher*, t. 4 a/b).

Książka wkrótce będzie obchodziła dziesięciolecie swego istnienia, ale wciąż posiada wartość jako próba (chyba bardzo udana) systematycznego ukazania relacji między judaizmem i chrześcijaństwem od strony teologicznej na przestrzeni wieków do czasów dzisiejszych: jaki był obraz judaizmu w teologii chrześcijańskiej i jak widzieli chrześcijaństwo uczeni żydowscy, rozwijający nadal swoją wykładnię Biblii w zmieniającej się sytuacji historycznej?

Autor książki, dr Clements Thoma (ur. 1932) jest profesorem zwyczajnym nauk biblijnych i judaistyki na Wydziale Teologicznym uniwersytetu w Lucernie. Jest również współwydawcą i współredaktorem chrześcijańsko-żydowskiego czasopisma „Freiburger Rundbrief”. W gronie wydawców jest odpowiedzialny za żydowską historię i teologię nowej *Theologische Realenzyklopädie*. Jest konsultorem dla zagadnień stosunku chrześcijaństwa do judaizmu w watykańskim Sekretariacie dla Spraw Jedności. Od 1964 r. wydaje wiele publikacji o historii i teologii żydowskiej oraz o teologicznym dialogu z żydami.

Zawartość omawianej pozycji można po krótko przedstawić następująco: Po krótkiej *Przedmowie* następuje jakby wstęp czy wprowadzenie pióra Dawida Flussera, profesora zajmującego się czasami nowotestamentowymi na uniwersytecie hebrajskim w Jerozolimie, nad którego treścią warto się dłużej zatrzymać, gdyż daje on ujęcie ogólne problemów, które zdaniem strony żydowskiej powinny znaleźć miejsce w chrześcijańskiej teologii żydostwa, zarazem jest reprezentacyjne dla stanowiska współczesnych uczonych żydowskich wobec Jezusa Chrystusa, Nowego Testamentu i zagadnień teologicznych chrześcijańskich. Ideą przewodnią podanych tu myśli jest ułatwienie dialogu chrześcijańsko-żydowskiego.

Nadmienić jeszcze wypada przedtem, że książkę swą poświęcił autor zmarłemu w 1977 r. przyjacielowi żydowskiemu, profesorowi dr. Mosze Schwarcz z Bar Ilan uniwersytetu w Tel Awiwie, który w semestrze zimowym 1977/78 miał gościnne wykłady na Wydziale Teologicznym w Lucernie na temat *Pojęcia teologiczne we współczesnej żydowskiej filozofii religii* (*Theologische Konzepte in der modernen jüdischen Religionsphilosophie*). Był on zaangażowany w sprawie dialogu żydowsko-chrześcijańskiego.

David Flusser widzi w książce C. Thoma poważny wkład do owocnego dialogu chrześcijańsko-żydowskiego. Pozwala ona bowiem lepiej poznać i zrozumieć duchowość żydowską, zwłaszcza z okresu drugiej świątyni oraz elementy myśli żydowskiej przyjęte w chrześcijaństwie. Właściwie ustawiony i owocny dialog natomiast jest konieczny, bowiem, zdaniem Flussera, nadal tkwią ukryte w mentalności chrześcijańskiej przejawy antysemityzmu, a chrześcijaństwo dzisiaj tylko wtedy może być wiarygodne, gdy się uwolni od starych i nowych przejawów antyjudajizmu i jeszcze głębiej się zakorzeni w spuściźnie żydowskiej (s. 8). D. Flusser wskazuje, że antysemityzm drugiej połowy XIX w. nie miał korzeni chrześcijańskich, lecz sięgał do źródeł starożytnego antysemityzmu grecko-rzymskiego. Także za Oświęcim nie można obwiniać chrześcijan jako takich, ale motywy rozpowszechniane przez antyjudajizm trafiły u nich na niedostateczne uświadomienie, co uwa-